

Ks. Antoni ŻUREK
(Tarnów, UPJPII)

STAROŚĆ – SĘDZIWOŚĆ – DOJRZAŁOŚĆ. „SENEX” I „SENECTUS” W LITERATURZE GALIJSKIEJ V-VI WIEKU

Temat starości nie pojawia się w chrześcijańskiej literaturze łacińskiej V-VI wieku jako samodzielny i odrębny. Na ten temat nie powstał wówczas żaden traktat teologiczny, nie ma nawet odrębnej homilii. Co więcej, sam termin pojawia się rzadko i zazwyczaj w bardzo okazjonalnych kontekstach; często zastępują go wyrażenia synonimiczne. Skoro tak, to warto się zastanowić nie tylko nad znaczeniem tego tematu, ale też nad powodami tak oszczędnego traktowania problematyki związanej ze starością oraz z użyciem samego terminu.

1. Starzec. W tekstach autorów omawianego okresu termin „starzec” (*senex*) lub jego pochodne, pojawia się zazwyczaj okazjonalnie, w bardzo różnorodnych kontekstach. Najczęściej określa on wiek człowieka, choć nigdzie nie można znaleźć określenia, kogo ze względu na liczbę lat należy uważać za starca, czyli od jakiego wieku należy ten czas liczyć. Z tego też względu tylko kontekst danej wypowiedzi pozwala niekiedy domyślać się wieku wskazywanego człowieka. W niektórych przypadkach można się domyślać, że chodzi o człowieka znacznie posuniętego w latach, jednak są też konteksty, z których wynika, że określenie to ma znaczenie bardzo umowne.

Grzegorz z Tours w *Historii Franków* przynajmniej kilka razy nawiązuje do wieku przedstawianych przez siebie osób. O jednym z władców napisał, że „zestarzał się i kuleje na chorą nogę”¹. W żaden jednak sposób nie możemy domyślić się, w jakim wieku był ten władca. Z całą pewnością, w tym wypadku chodzi o podkreślenie pewnego zniedołężnienia, związanego z wiekiem.

Relatywny charakter pojęcia „senex” wynika też z innych tekstów Grzegorza. Pisząc np. o królowej Ingebordze, zauważył on, że w chwili śmierci liczyła sobie 70 lat. Do końca sprawowała władzę i wcale nie wydaje się, by cierpiała na jakieś zniedołężnienie. Zapadła gwałtownie na jakąś – bliżej nam nieznaną – chorobę, prowadzącą do śmierci. W tym wypadku to nie wiek, ale

¹ Gregorius Turonensis, *Historia Francorum* II 40, PL 71, 237: „senuit et pede debili claudicat”, por. tłum. K. Liman – T. Richter: Grzegorz z Tours, *Historie. Historia Franków*, oprac. i komentarz D.A. Sikorski, Tyniec – Kraków 2002, 135.

choroba zdaje się być przyczyną śmierci. Sam zatem wiek wcale nie musiał oznaczać starości².

Równocześnie spotkamy się ze wzmianką o śmierci kogoś w „sędziwym wieku”, choć nie można w żaden sposób określić, o jaki wiek chodzi³. Nie sposób też stwierdzić ile lat miał jeden z biskupów i co było oznaką jego starości, skoro zmarł „jako starzec” (*iam senex*), bo brak jakiegokolwiek wzmianki o wieku⁴.

Fakt, że kogoś określano „starcem”, nie musiał wcale oznaczać szczególnej sędziwości, ani tym bardziej jakiegoś starczego zniedołężnienia. U Grzegorza z Tours znajdziemy informacje o wyborze kogoś „na starość biskupem”, co oznacza, że nie było to przeszkodą do pełnienia urzędów⁵. Z całą pewnością, gdyby „starość” w tym wypadku była związana z fizyczną niemocą, wybór taki nie byłby możliwy.

Zdarzało się też, że nazwanie kogoś w Galii „starcem” służyło udratyzowaniu tekstu. W *Żywocie Cezarego z Arles* czytamy o jednym z przykładów uzdrowień, dokonanych przez tego biskupa. Pewnego razu zachorowała córka diakona Piotra z miejscowego kościoła. Zrozpaczony diakon, spotkawszy biskupa Cezarego, upadł przed nim i wołał: „ulituj się nad moją starością”, oraz prosił o modlitwę w intencji chorej córki. „Poruszony słowami i płaczem starca” biskup spełnił prośbę⁶. Nic nam nie wiadomo na temat wieku diakona, ale z całą pewnością nazywając się starcem, przyzywał litości biskupa. Starość zatem w tym przypadku nie koniecznie oznaczała wygórowany wiek, ile raczej budzący współczucie stan fizyczny człowieka.

Jednocześnie w tekstach galijskich nie brak informacji o ludziach pełniących różne funkcje i liczących sobie lat siedemdziesiąt, czy więcej. Można też wyliczyć, że biskupi pełnili swój urząd w podobnym wieku, bez budzenia jakiegokolwiek sensacji i zainteresowania. Nikt nie wytykał im tego zaawansowanego wieku, ani też nie zauważał, by lata wpływały na jakość pełnionych obowiązków. W sposób naturalny wylicza się ich lata, nie po to, aby się tym epatować czy nawet zdumiewać, ale z czysto kronikarskiego obowiązku. Czasem wzmianka taka służy do wzbudzenia respektu dla danej osoby⁷.

Warto tu zwrócić uwagę na jeszcze jeden element: nigdzie w tekstach nie wymienia się ludzi starych, jako kategorii osób, którymi należałoby się opiekować, czy też wobec których należałoby stosować szczególną taryfę. Wymienia się np. uczynki miłosierne typu: przyjmowanie gości, wspieranie ubogich,

² Por. tamże IX 26, PL 71, 505, tłum. Liman – Richter, s. 393-394.

³ Por. tamże IV 37, PL 71, 300: „plenum dierum”, tłum. Liman – Richter, s. 190.

⁴ Por. Gregorius Turonensis, *Vitae Patrum* 4, 2, PL 71, 1023.

⁵ Por. Gregorius Turonensis, *Historia Francorum* III 2, PL 71, 243, tłum. Liman – Richter, s. 142; *Vitae Patrum* 1, 6, PL 71, 1015.

⁶ Por. Cyprianus – Viventius, *Vita S. Caesarii Arelatensis* II 2, ed. G. Morin, w: *S. Caesarii Opera omnia*, II, Maredsous 1942, 323, POK 32, Poznań 2008, 87.

⁷ Przy jednym z biskupów Grzegorz zapisał, że miał 90 lat, por. *Vitae Patrum* 14, 4, PL 71, 1070.

a nie ma nic o starcach czy ludziach starych⁸. Nie można jednak powiedzieć, że w ogóle nie zauważano ludzi starych, czy też, że w ogóle ich nie było. W powstałych prawdopodobnie w Galii *Statuta Ecclesiae Antiqua* znajdziemy przepis: „pauperes et senes ecclesiae plus ceteras honorandis”⁹. Trudno jednak na podstawie tego kanonu określić, kogo na myśli miał ustawodawca. Można się jedynie domyślać, że chodzi o kategorię osób wyróżniających się spośród innych wiekiem, domagających się pomocy ze strony otoczenia, skoro zostali potraktowani na równi z ubogimi. Nie sposób wszakże odgadnąć, jakiej pomocy ze strony Kościoła te osoby mogły się spodziewać.

2. Starcze zniedołężnienie. W społeczeństwie galijskim omawianego okresu znano mimo wszystko pojęcie starości fizycznej. Z tym jednak, że w źródłach biograficznych będzie to odniesienie do wieku, a w ustach chrześcijańskich kaznodziejów i teologów pojawia się ono raczej w sensie abstrakcyjnym; starość w tym wypadku bywa rozumiana jako synonim słabości fizycznej, ale też duchowej, a nawet moralnej.

Biskup Cezary z Arles w jednym z kazań poruszył sprawę miłości bliźniego. Retorycznie pytał w tym kontekście o to, co jest przyczyną takiej miłości i dawał taki oto przykład:

„Może twój przyjaciel [...] jest starym człowiekiem. Może się przecież zdziwić, że twój przyjaciel jest starcem. Cóż kochasz w starcu? Pokrzywione ciało, białą głowę, pomarszczone czoło, zapadnięte policzki? Jeżeli od ciała, które widzisz, nie ma nic bardziej zdeformowanego przez starość, a jednak coś kochasz, to jednak nie kochasz ciała, bo jest zdeformowane”¹⁰.

Widać z tego wyraźnie, że w znaczeniu potocznym starość była symbolem zniedołężnienia i fizycznej brzydoty. Za starca uchodził człowiek pokrzywiony, pomarszczony na twarzy, o siwych włosach. Mniej ważne było w tym przypadku kryterium wiekowe, bo do lat kaznodzieja w ogóle się nie odwołuje. Decyduje o tym przede wszystkim mało atrakcyjny wygląd fizyczny i cielesna degradacja człowieka. Starość fizyczna, wyrażająca się zniedołężnieniem i wyglądem, nie budzi żadnej sympatii, jest czymś nawet odrażającym, a w najlepszym przypadku budzącym litość.

Potwierdzają tę wizję także inne passusy z kazań Biskupa z Arles. Mówiąc o potrzebie wyrzeczenia i umartwienia, w jednej ze swoich mów zachęcał do rezygnacji ze spożywania mięsa i picia wina. Dopuszczał przy tym wyjątek, który uwzględniał już św. Paweł, zezwalając na umiarkowane użycie wina

⁸ Por. Caesarius Arelatensis, *Sermo* 14, 2, CCL 103, 70-71, tłum. S. Ryznar, *ŻMT* 57, 116.

⁹ *Statuta Ecclesiae Antiqua* 32, CCL 148, 172.

¹⁰ Caesarius Arelatensis, *Sermo* 21, 4, CCL 103, 96: „Sed forte amicus iste tuus [...] senex homo est: fieri enim potest ut habeas amicum senem. Quid amas in sene? Incurvum corpus, album caput, rugas in fronte, contractam maxillam? Si corpus quod vides, nihil deformius prae senectute: et tamen amas aliquid, et corpus quod vides non amas, quia deforme est”, por. *ŻMT* 57, 145.

w przypadku dolegliwości żołądkowych (por. 1 Tm 5, 23). Cezary z Arles rozszerzał to pozwolenie dodając „propter senectutem”¹¹. Można w tym przypadku wnioskować, że starość to synonim słabości fizycznej, braku zdrowia i niedomagań. W innym z kazań starość postawiona została na równi z chorobą, gdy kaznodzieja podaje przykład dotkniętego „starością albo inną wielką słabością”¹². Stan ten jest niezależny od człowieka i przyjmować go należy jako zrządzenie losu, bynajmniej nie pożądane przez człowieka. Taki stan wymaga szczególnej pomocy ze strony innych. Niedołężny ze starości człowiek staje się bezproduktywny i nieużyteczny dla innych, co może potwierdzać lakoniczna wzmianka o śłudze, którego na starość nikt nie potrzebuje¹³.

W podobny sposób pisał Grzegorz z Tours. Jeden ze wspomnianych przez niego biskupów był bardzo zaawansowanym starcem, czego wyrazem było też to, że nie mógł już chodzić¹⁴. Inny z kolei ze starości zniedołężniał do tego stopnia, że „nie mógł czytać ksiąg”, bo oczy zaszyły mu bielmem, w związku z czym zastępować go w tym musiał prezbiter¹⁵. Nie stanowiło to jednak przeszkody, aby swój urząd pełnił do śmierci. Być może jednak ten stan był uwzględniany przy oczekiwaniach kierowanych pod ich adresem. Wszak jeden z synodów zwalnia biskupów „steranych wiekiem” z obowiązku uczestnictwa w obradach¹⁶.

Ten okres w życiu człowieka już wówczas kojarzył się niektórym z pewną bezsilnością i niezdolnością do aktywności fizycznej, a tym samym sprzyjającą podjęciu starań o zbawienie wieczne. W praktyce oznaczało to odkładanie pokuty, a nawet myślenie o sprawach religijnych na okres starości. Ubolewał biskup Cezary:

„Mówi ktoś: gdy osiągnę starość, albo też jakąś wielką niemocą będę dotknięty, wówczas poproszę o pokutę”¹⁷.

Inny powiada jeszcze dobitniej:

„Jestem młody, wystarczy mi czasu, gdy dojdę do dojrzałych lat, stanie się rzeczą konieczną, abym zaczął myśleć o bojaźni Pana mojego”¹⁸.

¹¹ Por. tenże, *Sermo* 67, 3, CCL 103, 287.

¹² Por. tenże, *Sermo* 64, 3, CCL 103, 276: „Cum ad senectam venero, aut aliqua nimia infirmitate fuero desperatus”, zob. tłum. J. Pochwat, *ŻMT* 57, 351.

¹³ Por. tamże, CCL 103, 277: „cum ad senectam venerit”.

¹⁴ Gregorius Turonensis, *Vitae Patrum* 4, 3, PL 71, 1024: „senex valde, et propriis pedibus abire non poterat”.

¹⁵ Tamże 16, 2, PL 71, 1075: „Iam enim oculi mei caligine obteguntur, nec possum libellum aspicere”.

¹⁶ Por. Concilium Aquilense (381) can. 4, *ŻMT* (SCL 4) 52, 2: „należy oszczędzić trudu czci-godnym mężom, aby ktoś czy to sterany wiekiem (*mature aevi gravis*), czy osłabiony chorobą ciała [...] nie powracał raz po raz do obcych krajów”.

¹⁷ Caesarius Arelatensis, *Sermo* 64, 3, CCL 104, 276: „dicit aliquis: «Cum ad senectam venero, aut aliqua nimia infirmitate fuero desperatus, tunc paenitentiam peto»”, por. *ŻMT* 57, 351.

¹⁸ Tenże, *Sermo* 20, 3, CCL 103, 93: „iuvenis sum, superest mihi tempus aetatis; cum ad maturos annos pervenero, necesse est me de domini mei timore cogitare”, por. *ŻMT* 57, 141.

Wprawdzie w tym drugim przypadku nie mówi się wprost o starości, ale jej symbolem zdają się być „lata dojrzałe”. Na ten czas w przekonaniu katolików VI wieku wystarczy odłożyć sprawy związane z troską o zbawienie. Suponuje się, że ten czas nie będzie już czasem aktywności, a nawet możliwości przekraczania przykazań Bożych. Stanie się za to czasem wynagradzania i zaskarbiania na wieczne zbawienie. Trudno znów przesądzać, że chodzi o określenie konkretnego wieku, ale raczej o czas, w którym człowiek zostaje naznaczony słabością fizyczną.

Takie rozumienie starości zdaje się sugerować inna wypowiedź Cezarego z Arles. Przekonywał on: „Nie odkładajmy lekarstwa pokuty na czas starości”¹⁹. A jako argument podawał: „nie należy ufać ani zdrowiu, ani wiekowi”²⁰. Starość, rozumiana jako czas niedołężności, nie jest określona konkretnym wiekiem, przez co trudno dokładnie przewidzieć jej nadejście. Starzenie natomiast jest naturalnym procesem, jak zauważył okazyjnie w swym traktacie teolog początku VI wieku Pomeriusz. Według niego człowiek: „starzeje się i umiera na skutek upływających lat”²¹. W wyniku procesu starzenia się, ciało ludzkie doznaje szkód, które zostaną zrekompensowane dopiero w życiu wiecznym²².

Przywołane powyżej pojęcia starości odwołują się do fizycznych zmian, zachodzących w życiu ludzkim. W tekstach autorów VI wieku, żyjących w Galii, można też napotkać przenośne znaczenie terminu „starość”. W języku kaznodziejów mogła ona być obrazem życia pogrążonego w grzechu i nieprawości. „Starym” był zatem naród pogański, „dotknięty licznymi plamami niegodziwości niczym trądem”, ale przez chrzest odzyskiwał młodość²³. Starość jest zatem traktowana jako symbol brzydoty.

3. Czcigodna starość. Autorzy interesujących nas tekstów mówią o starości nie tyle przez nawiązanie do konkretnego wieku człowieka, ile na wskazanie ludzi cieszących się autorytetem. Wspominają o ludziach uchodzących za starców. Grzegorz z Tours m.in. relacjonuje historię Sigimunda, jednego z książąt, który się dopuścił zbrodni zabicia własnego syna. Wówczas to „miał pewien starzec” (*senex quidam*) surowo go napomnieć i wytknąć mu zbrodnię²⁴. Nic bliższego o tym „starcu” nie wiemy. Z tonu narracji można wnioskować, że z racji wieku cieszył się szacunkiem i autorytetem, uznawanym nawet przez okrutnego władcę. Starość zdaje się w tym wypadku znamionować mądrość respektowaną przez otoczenie. Taką samą wymowę zdaje się mieć

¹⁹ Tenże, *Sermo* 66, 3, CCL 103, 283: „nec nos in tempore senectutis ad paenitentiae remedia reservemus”, por. ŻMT 57, 359.

²⁰ Tenże, *Sermo* 56, 3, CCL 103, 249: „Non sanitati credendum est, non aetati”, por. ŻMT 57, 319.

²¹ Julius Pomerius, *De vita contemplativa* II 18, 1, PL 59, 463, tłum. A. Żurek, ŻM 17, Kraków 1998, 164.

²² Por. tamże I 4, 2.

²³ Por. Caesarius Arelatensis, *Sermo* 129, 5, CCL 103, 533.

²⁴ Por. Gregorius Turonensis, *Historia Francorum* III 5, PL 71, 245, por. tłum. Liman – Richter, s. 143.

zwrócenie uwagi na ponad osiemdziesięcioletni wiek prezbitera, składającego relacje z pewnych wydarzeń²⁵. Wiek ma być gwarantem jego prawdziwości i wiarygodności.

Podobną wymowę mają starcy, o których tym razem mówi Cezary z Arles w *Komentarzu do Apokalipsy*. Według niego starcy, o których mowa w tej księdze, to albo „przełożeni Kościoła”²⁶, albo „urząd kapłański”²⁷. Starzec, bez określenia wieku, znamionuje powagę i autorytet w Kościele. Co nie oznacza prawdopodobnie wcale, że przełożonymi kościelnymi zostawali ludzie starzy. Z dużą jednak dozą prawdopodobieństwa, urząd kościelny łączono z dojrzałością, której starość zdawała się być gwarantem.

Autor relacji o śmierci Cezarego z Arles napisał, że w chwili śmierci, biskup liczył sobie siedemdziesiąt trzy lata. Do końca był jednak czynny, choć czasem wyglądał już, jak „półżywy”. Kiedy zmarł, autor *Żywota* cytując tekst biblijny, zaznaczył: „w szczęśliwej starości [...] dokonał swoich dni” (por. Rdz 25, 8)²⁸. Z całą pewnością wzmianka o starości nie miała na celu wskazania wieku, ale nobliwość biskupa i jego patriarchalny status, podobny do biblijnego Abrahama.

Podobny status osiągnęło wielu innych biskupów, co często podkreślał Grzegorz z Tours w swoich *Żywotach Ojców*. Często znajdziemy u niego pozytywne ujęcie starości, nawiązujące do biblijnej formuły „pełni dni”. Oto któryś z nich „zestarzał się [...] i doszedł do tak sędziwego wieku”²⁹. Inny zaś „zestarzał się [...] i wypełniwszy dobry bieg dzieł, przeszedł do Pana”³⁰. Formuła „pełni dni” lub też „już starzec”, na określenie życia w pełni wypełnionego dobrymi czynami i tym samym będącego synonimem świętości, pojawia się w tych żywotach dość często. Sędziwy wiek i śmierć w zaawansowanym wieku tak duchownych, jak też ludzi świeckich, przedstawiana jest jako pełnia ofiarowana przez Boga³¹.

„Starsi” jako ludzie z autorytetem byli istotnym elementem życia i duchowości zakonnej. W kazaniu do mnichów Cezarego z Arles znajdziemy takie oto pouczenie:

²⁵ Por. tenże, *Vitae Patrum* 13, 3, PL 71, 1067.

²⁶ Por. Caesarius Arelatensis, *Expositio in Apocalypsim* 4, 4, PL 35, 2424, tłum. A. Żurek, BOK 17, Kraków 2002, 94.

²⁷ Por. tamże 7, 13, PL 35, 2430, BOK 17, Kraków 2002, 105.

²⁸ Por. Cyprianus – Viventius, *Vita S. Caesarii Arelatensis* II 45, tłum. A. Strzelecka, POK 32, Poznań 2008, 115.

²⁹ Gregorius Turonensis, *Vitae Patrum* 4, 5, PL 71, 1026: „senuit [...] et in tantum aetate porectus est”.

³⁰ Tamże 5, 3, PL 71, 1028: „seniut [...] et impleto boni operis cursu migravit ad Dominum”.

³¹ Por. V. Neri, *Il tema della „senectus” nella storiografia pagana e cristiana della tarda antichità (da Costantino a Gregorio Magno)*, w: *Senectus. La vecchiaia nell'antichità*, ed. U. Mattioli, vol. 3: *Ebraismo e cristianesimo*, Bologna 2007, 676-677.

„Bądźmy pokorni [...] nie tylko wobec naszych starszych, lecz także wobec rówieśników [...] Cokolwiek polecą wam starsi, to traktujcie to jakby pochodziło z nieba i było wypowiedziane przez Boże usta”³².

Nie chodzi w tym wypadku o starszych w sensie bezwzględnym, choć kwestia wieku odgrywa tu wyraźnie rolę i można domniemywać, że im ci starsi będą posunięci w wieku, tym większy jest ich autorytet. Można zatem z ostrożnością wnioskować, że właśnie z tego powodu ludzie uchodzący za starszych cieszyli się szacunkiem, co nawet było uważane za cnotę, nabierając tym samym sankcji religijnych³³. Skoro już starszeństwo nabierało takiej wartości, to o ileż bardziej jego kwintesencja, czyli starość.

Na zakończenie tej krótkiej prezentacji można pokusić się o kilka ostrożnych wniosków. Jak się wydaje, w społeczeństwie i Kościele galijskim problem starości w sensie społecznym nie występował. Owszem, byli ludzie starzy, ale stanowili małą liczebną grupę³⁴. Prawdziwa fizyczna starość, znamionowana przez niedołężność i cielesną ograniczoność, była udziałem stosunkowo nielicznej grupy i trwała krótko; tak też zdają się mówić badania historyczne. Fizyczna starość nie była dobrze widziana, ale nie zwalniała od pełnienia obowiązków. Spoczynku emerytalnego nie znano. Ludzie starzy i sędziwi zyskiwali jednak na znaczeniu. Uznawano ich za godnych szacunku i przez swą starość zyskiwali na autorytecie u swych współbraci. Za oczywiste przyjmowano przy tym, że winni odznaczać się świętością życia. Wszak długie życie było odczytywane jako znak Bożego błogosławieństwa.

OLD AGE – MATURITY. „SENEX” I „SENECTUS” IN GALLIC LITERATURE OF THE 5TH AND 6TH CENTURIES

(Summary)

The theme of old age is presented only occasionally by Latin authors who wrote their works in Gallia in the 5th and 6th centuries after Christ. The term „old man” is first and foremost a man of advanced age. Nowhere, however, a limit of old age is defined. Usually one can find a reference to a man still vital, though bearing the hallmarks of loss of strength and fitness. Old age is sometimes linked up with infirmity. Nowhere, however, one talks about any special care that these old people or the old with symptoms of old age need.

³² Caesarius Arelatensis, *Sermo* 223, 6, CCL 104, 928: „non solum senioribus nostris, sed etami coequalibus [...] Quidquid vobis a senioribus fuerit imperatum, sic accipiter, tamquam si de coelo sit ore dei prolatum”.

³³ Pomeriusz szacunek dla starszych uważa za przejaw cnoty umiarkowania, por. Julius Pomerius, *De vita contemplativa* III 19, 2, PL 59, 502, ŻM 17, 220.

³⁴ Zdaniem historyków, zajmujących się demografią jeszcze w czasach Cesarstwa (V. w.), granice starczego wieku (60 lat) osiągało tylko niespełna 6% ludności, por. W. Suder, *Census populi. Demografia starożytnego Rzymu*, Wrocław 2003, 226. Można domniemywać, że wiek później, w Galii ten odsetek był jeszcze mniejszy.

In a positive sense old age means a person who has experience and authority. People of the Church who enjoy respect are often described in this way. Reaching old age understood in this sense was seen as an expression of God's blessing.